



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Dobre słowo jest w stanie uratować człowieka w chwilach rozpacz. Dobrym słowem można żyć długo, dlatego musimy je dawać ludziom jak najczęściej, bo potrzebują akceptacji. Na Podkarpaciu rocznie życie odbiera sobie średnio 300 osób. Może ci ludzie nie usłyszeli dawno dobrego słowa? Najgorszy pod tym względem był rok 2002 – 319 samobójstw. Dobre słowo i hojność serca – naszym pokarm życia – są każdemu potrzebne. ■

ZA TYDZIEŃ

- WYWIAD z prof. Kazimierzem Jaremczukiem, rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. prof. Stanisława Tarnowskiego w Tarnobrzegu.
- O TRUDNEJ LEKCJI PRAWDY – pisze w felietonie Piotr Niemiec.
- I O TYM, CO NIEZWYKŁEGO jest w gminie Łągów – w reportażu Mariusza Bobuli.

Dobra i pomyślności

Życzenia z Watykanu

Na ręce ks. Romana Bogusława Sieronia, dyrektora sandomierskiego GN, otrzymaliśmy życzenia świąteczne i noworoczne z Watykanu. Przekazał je wraz z błogosławieństwem Jana Pawła II ks. prałat Mieczysław Mokrzycki, osobisty sekretarz Jego Świątobliwości.

Na święta Bożego Narodzenia przesyłam najserdeczniejsze życzenia, aby adwentowe przygotowanie zaowocowało w nas pełni radości betlejemskiej. Niech nowo narodzony Jezus opromienia swoim światłem nasze życie, abyśmy mogli w pokoju ducha cieszyć się darami Bożej miłości; niech przez pokój naszych serc Boża łaska dotyka wszystkich wokół nas; niech moc Wcielonego Słowa uwalnia nas od wszelkich przeciwności i towarzyszy wszystkim naszym bliskim, a Matka Najświętsza niech ma w opiece całe nasze życie, tak jak otaczała troską i miłością swojego maleńkiego Syna. Niech też Nowy Rok zaowocuje wszelkim dobrem i pomyślnością. ■

Ojciec Święty zapewnił o duchowej łączności

Pół wieku minęło



MARIUSZ BOBULA

50-lecie kapłaństwa obchodził

19 grudnia 2004 r. ks. infułat prof. dr hab. Stanisław Kowalczyk, wieloletni wykładowca różnych przedmiotów filozoficznych zarówno w WSD w Sandomierzu, jak i na lubelskim KUL.

Mszy św. w katedrze sandomierskiej przewodniczył sam Jubilat (na zdjęciu), w koncelebrze obecni byli biskupi: Andrzej Dzięga, Marian Zimałek i Edward Frankowski. Nie zabrakło społeczno-

ści seminarium duchownego. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Rusiecki, proboszcz par. św. Pawła w Sandomierzu, który nakreślił sylwetkę życia ks. Profesora. Biskup Andrzej Dzięga poświęcił i przekazał ks. Kowalczykowi krzyż – znak jubileuszu 50-lecia kapłaństwa.

Niezwykle ważny dla ks. profesora jest list Ojca Świętego, w którym zapewnił o swej duchowej łączności w dziękczynnych modlitwach za 50 lat kapłaństwa Jubilata.

MB

CHOCHLIK DROGOWCÓW



KS. ROMAN B. SIEROŃ

Za oknem pełnia zimy, przynajmniej jeśli chodzi o temperatury.

Na zdjęciu publikowanym obok: późne lato przy ruchliwej trasie na terenie naszej diecezji. Owo zdjęcie powinno nas wprowadzić piękną, letnią aurą w dobry i ciepły nastrój. A jednak...

Te nagromadzone znaki drogowe to nie tylko symbol ślamazarności w budowie naszych autostrad, ale również pilnej potrzeby nauki ortografii. Panowie drogowcy, jeśli już nie budujecie nowych dróg czy ich nie posypujecie piaskiem, to przynajmniej poczytajcie. Długie zimowe wieczory sprzyjają lekturze książek, także słowników...

A naszym Czytelnikom proponujemy rozwiązanie zagadki. Gdzie zostało zrobione to zdjęcie, które, niestety, nie jest fotomontażem?

ERBES

GOŚĆ SANDOMIERSKI

Świąteczny opłatek

TARNOBRZEG. Diecezjalne spotkanie opłatkowe dyrektorów szkół noszących imię Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego odbyło się 23 grudnia ub. roku w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Tarnobrzegu, kóremu patronuje Prymas Tysiąclecia.

Młodzież przedstawiła skłaniający do refleksji program artystyczny.

Biskup sandomierski Andrzej Dzięga (na zdjęciu) poświęcił salę katechetyczną. Następnie odbyło się spotkanie opłatkowe i poczęstunek. Uczniowie podziękowali Księdzu Biskupowi za przybycie i poświęcenie sali lekcyjnej. Obiecali, że za przykładem swego Patrona będą nabywać takie cechy charakteru, jak: pracowitość, życzliwość i uczciwość. Biskup Ordyna-

riusz natomiast podziękował dyrektorowi ZSP Tadeuszowi Nowakowi za inicjatywę zorganizowania pierwszego takiego spotkania w gronie przedstawicieli szkół noszących imię Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. Zauważył ponadto, że szkoły te uczą i wychowują w duchu troski o Polskę, idąc za przykładem wielkich Patronów, którzy przeprowadzili nasz naród przez ciężkie doświadczenia historii. Podkreślił, iż łamiąc się opłatkami z drugim człowiekiem, otwieramy się na Boga. – Niech to wszystko będzie dla was źródłem siły, abyście dalej szli tą drogą – powiedział Ksiądz Biskup.

Samorząd Tarnobrzega reprezentowali Jan Dziubiński, prezydent, i Tadeusz Zych, przewodniczący Rady Miasta.



BOŻENA BOBULIA

O rozwój powiatu sandomierskiego

SANDOMIERZ. „My, sygnatariusze Partnerstwa na rzecz Rozwoju Edukacji, Aktywności Społecznej i Przedsiębiorczości Ziemi Sandomierskiej (...) postanawiamy połączyć wysiłki w celu wspierania działań sprzyjających jakościowemu rozwojowi edukacji, wywalaniu aktywności społecznej, przedsiębiorczości, zmierzające do poprawy

warunków życia mieszkańców regionu” – tak zaczyna się deklaracja podpisana w grudniu przez uczelnie, samorządy, instytucje kultury, przedsiębiorstwa, banki oraz stowarzyszenia z terenu powiatu sandomierskiego. Partnerstwo ma służyć między innymi wymianie informacji i koordynacji wspólnych działań na rzecz rozwoju lokalnego.

Pielęgniarki z uczelni

STALOWA WOLA. Od nowego roku akademickiego w tutejszej Wyższej Szkole Ekonomicznej otwarty zostanie nowy kierunek – pielęgniarstwo. Jak przyznał rektor WSE Jan Chojka, z inicjatywą szkolenia personelu medycznego wystąpiło stalowowolskie starostwo, które dostrzeża niebezpie-

czeństwo braku pielęgniarek w kraju, ale i możliwość zatrudnienia wykształconego personelu medycznego w innych krajach Unii i w USA. Teraz niezbędne będzie zatrudnienie odpowiedniej liczby naukowców i rozbudowa uczelni, kształcącej 1500 studentów w ośmiu specjalnościach.

Promocja GN u Floriana

STALOWA WOLA. IV niedziela Adwentu 19 grudnia ub.r. była w tutejszej parafii pw. św. Floriana dniem rozpoczęcia rekolekcji adwentowych, 40-godzinnego nabożeństwa eucharystycznego, a także niedzielą promocji tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny”. Niedzielne nauki rekolekcyjne, połączone z zachętą do ożywienia czytelnictwa prasy katolickiej, głosił ks. Roman Bogusław Sieróń, dyrektor sandomierskiego GN. Podczas jednej ze Mszy św. wręczył on dyplom 10-lecia „Gościa Niedzielnego” w diecezji sandomierskiej proboszczowi parafii, ks. prałatowi Janowi Koziołowi (na zdjęciu), wypróbowanemu przyjacielowi naszego tygodnika. Członkowie rady parafialnej oraz ministranci

się jak ciepłe bułeczki... Stalowowolska wspólnota pw. św. Floriana często gości na naszych łamach. Działają tu między innymi bardzo aktywna i liczna grupa misyjna oraz rozwinięte duszpasterstwo osób niepełnosprawnych.



Parafia św. Floriana rozprowadza co tydzień 100 numerów Gościa Niedzielnego

KS. ADAM KOCHMAŃSKI

Konkurs na szkolną pastorałkę

SANDOMIERZ. II Konkurs na szkolną pastorałkę odbył się 16 grudnia br. w Zespole Szkół Spożywczych w Sandomierzu. W konkursie wzięło udział 21 uczniów w dwóch kategoriach: soliści i duety. Pierwsze miejsce zajęła Magdalena Kaluża z klasy II AH. Na drugim miejscu ex aequo znalazły się Katarzyna Pachnicka oraz Małgorzata Żołnowska. Trzecią lokatę wywalczyły Magdalena Cieśla

i Emiliana Mucha. Komisja konkursowa przyznała również wyróżnienie dla Renaty Wirtek. Każdy z uczestników konkursu miał do zaprezentowania jedną dowolnie wybraną kołędę lub pastorałkę, a w drugiej części musiał wykazać się znajomością tradycyjnych kołęd. Organizatorami konkursu byli ks. Dariusz Woźniczka i s. Agnieszka Szymańska.

KS. DW



Na konkursowej scenie było rojno i gwarno

KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Nowość na rynku
prasowym

Policja dzieciom

Ciekawie i nieszablono prezentują się zeszyty – kolorowanki „Policja w trosce o bezpieczeństwo dziecka”, wydawane staraniem Stowarzyszenia „Bezpieczne Miasto Tarnobrzeg” oraz tarnobrzęskiej Komendy Miejskiej Policji.



Jak pisze w wstępie komendant miejski policji w Tarnobrzegu inspektor Zbigniew Matys, kolorowanka jest małą pomocą w nauczaniu dzieci zasad bezpiecznego poruszania się po drodze. Mogą korzystać z niej nie tylko najmłodsi, ale również rodzice, aby wytłumaczyć swoim pociechom sytuacje przedstawione na rysunkach. Co ważne, jak poinformował nas aspirant sztabowy Tadeusz Gadański z KMP, który opracowuje zeszyty tarnobrzęskie, pomysły wydawnicze zainteresowały specjalistów z innych komend wojewódzkich w Polsce oraz Komendę Stołeczną.

ERBES

Poetycko-modlitewne zamyślenie o rodzinie

Wieczornica w seminarium

Słowa św. Pawła Apostoła „Największa jest Miłość” stały się myślą przewodnią piątych już „Zamyśleń adwentowych”, które odbyły się w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu 17 grudnia 2004 roku.

Całość artystycznego programu przygotował duszpasterz sandomierskiej inteligencji ks. dr Wiesław Wilk, który od blisko 15 lat wspiera i koordynuje prace Klubu Inteligencji Katolickiej. Gospodarzem wieczoru był ks. dr Jan Biedroń – rektor Wyższego Seminarium Duchownego, który przywitał i wprowadził wszystkich w tematykę spotkania.

Scenariusz adwentowej wieczornicy został oparty na wydanej z okazji Roku Rodziny publikacji: „Diecejalny Rok Rodziny – Sandomierz 2005. Największa jest Miłość”, do której teksty przygotowała i opracowała ks. dr Czesław Murawski i ks. dr Wiesław Wilk. Jest to swoisty przewodnik zawierający propozycje programu słowno-mu-

**Pamiętkowe
zdjęcie
uczestników
„Zamyśleń
adwentowych”**



PIOTR REJ

zycznego przybliżające tematykę rodzinną. W zamyśle autorów ma on służyć poszczególnym parafiom, stowarzyszeniom i ruchom religijnym jako pomoc w zorganizowaniu programu artystycznego poświęconego problemom współczesnej rodziny. Podzielony jest na sześć powiązanych ze sobą części, których treść stanowią fragmenty dokumentów Kościoła, poezje, śpiewy i modlitwy.

Poprzez recytację utworów literackich tematycznie związanych z rodziną i wspólne śpiewanie wszyscy uczestnicy „adwentowego

zamyślenia” zanurzyli się w głębokiej zadumie i refleksji nad sprawami szczególnie ważnymi w życiu każdej rodziny. Atmosferze wieczoru sprzyjała specjalnie na tę okazję przygotowana scenografia. Oprócz licznie zgromadzonych członków i sympatyków KIK-u swą obecność zaznaczyli również alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, którzy czynnie włączyli się w organizację i przebieg wieczornicy.

Słowo wieńczące skierowała do zebranych prezes Klubu Inteligencji Katolickiej Barbara Paterkowska.

PIOTR REJ

Zaproszenie

Płacidła, monety, banknoty...

Ostrowieckie Muzeum Historyczno-Archeologiczne zaprasza do zwiedzania wystawy „Pieniądz na ziemiach polskich”, która daje szansę zapoznania się z historią środków płatniczych.

Wystawa obejmuje czasy od starożytności do współczesności – od pieniądza niemonetarnego (płacidła), poprzez pieniądz kruszcowy (między innymi monety srebrne i złote), aż do banknotu. Obok polskich pieniędzy zobaczyć można pieniądze obce używane na ziemiach polskich, obiegowe pieniądze państw za-

**Fragment
ekspozycji
w Muzeum
Historyczno-
Archeologicznym
w Ostrowcu
Świętokrzyskim**



MAREK WÓJCICKI

borczych, pieniądze zastępcze (prywatne, dominialne i miejskie), jak również pieniądze okupacyjne (np. monety i banknoty używane pod-

czas okupacji hitlerowskiej wyłącznie na terenie getta łódzkiego).

Ukazano wiele atrybutów związanych z transportem, przechowy-

waniem i oszczędzaniem pieniędzy – sakiewki, portmonetki, skrzynie i kufry podróżne, skarbancki. Na wystawie zgromadzono także przedmioty związane z wymianą towarowo-pieniężną (miary długości, objętości, wagi i przyrządy liczące) oraz wyroby rzemiosła artystycznego, gdzie monety wykorzystano jako ozdoby pamiątkowych pucharów i biżuterii.

Dodatkową atrakcją przygotowaną z myślą o zwiedzających jest możliwość wybicia 50-groszowej monety Dóbr Ostrowieckich.

Wystawa „Pieniądz na ziemiach polskich” prezentowana będzie do 31 stycznia.

MAREK WÓJCICKI

Sonda

POMALU DO PRZODU

KAZIMIERZ POPOLEK, WÓJT GMINY
PADEW NARODOWA:

– Czy miniony rok mogę zaliczyć taki plus? Myślę, że przy 2004 r. postawiłbym taki mały plusik, albo

w ogóle znak między plusem a minusem – gdyby oczywiście taki istniał... Największą inwestycją dla Padwi Narodowej, jaką realizowaliśmy, był trzeci etap kanalizacji i tu jest zielone światło. Do końca 2005 r. cała Padew, a tym samym połowa gminy, będzie skanalizowana. Bardzo się z tego cieszę, bo ludziom będzie się żyło wygodniej, jak na XXI wiek przystało. Nie mamy jeszcze budżetu na rok bieżący, ale jestem optymistą i z nadzieją patrzę w przyszłość. Na pewno będziemy musieli walczyć o środki z zewnątrz, bo inwestycje, które realizujemy, są bardzo kosztowne.

LUCYNA MIZERA, DYREKTOR MUZEUM
REGIONALNEGO W STALOWEJ WOLI
ROZWADOWIE:

– 2004 r. był dla naszego muzeum dobry. Przygotowaliśmy ogółem 18 wystaw, wśród których było wiele arcydzieł światowej sztuki. Wydaliśmy m.in. Rocznik Naukowy, pozycję „Rzeczpospolita w czasach Jana III Sobieskiego”. Przeprowadziliśmy kilkadziesiąt lekcji muzealnych dla uczniów z Podkarpacia – w sumie skorzystało z nich ok. 16 tys. młodzieży. Muzeum odwiedziło łącznie 30 tys. osób. Oprócz wydarzeń kulturalnych, przeprowadziliśmy ważne dla placówki inwestycje. Otoczenie budynku jest uporządkowane, powstały parkingi i dojazd, a wszystko stylistycznie nawiązuje do ogrodów XIX w. Rok 2005 zapowiada się również ciekawie. Będziemy przygotowywać dla zwiedzających wiele wspaniałych wystaw i kontynuować działalność edukacyjną.

Pożegnaliśmy rok 2004 bez żalu. Cała seria ponurych wydarzeń, które miały miejsce w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, dała opozycji prawo do sformułowania daleko idących wniosków dotyczących przyszłego kształtu naszego państwa.

tekst

PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny
„Tygodnika Nadwiślańskiego”.

O co więc chodzi opozycji u progu 2005 roku? O szybkie odsunięcie od władzy zdegenerowane go moralnie i rozpadającego się politycznie obozu postkomunistycznego oraz o zastąpienie przeżartej korupcją III Rzeczpospolitej państwem opartym na fundamentach uczciwości, przejrzystości i profesjonalizmu. Głównym zadaniem nowej ekipy rządowej będzie zatem podjęcie pracy nad przywróceniem społecznego zaufania do wielu instytucji życia publicznego, a przede wszystkim do konstytucyjnych organów państwa. Bez tego zaufania trudno będzie przekonać społeczeństwo, że Polska to nie bantustan rządzony przez klan opolski czy łódzki, a przywódcy polityczni nie są plemiennymi kaczkami gotowymi sprzedać swój kraj za przyciemnione szyby w swoich luksusowych limuzynach.

W roku 2004 Polacy w dość niespodziewanym tempie dowiedzieli się, na czym w istocie polega różni-

ca pomiędzy kapitalizmem ekonomicznym a kapitalizmem politycznym. Jeśli pierwszą kategorię łączyli od dawna i bezpośrednio z wolnym rynkiem, to druga zaczęła się im kojarzyć z ciemną, zakulisową grą o polską gospodarkę pomiędzy lewicowym establishmentem i wielkim biznesem. Mówiąc wprost: odchodząca w tym roku ekipa polityczna pokazała nam, jak bez moralnych rozterek można kupczyć władzą i jak bogacić się w sposób absolutnie gangsterski – bez zbytecznego używania „białych rękawiczek” czy odrobiny intelektu przy łamaniu systemu zabezpieczeń sejfów z gotówką. Wystarczył zwykły łom, kilof lub samochodowy lewarek.

Dzisiaj trudno nawet zliczyć metody, jakie ludzie SLD stosowali w drodze po wielkie pieniądze. Finał afery Rywina jest jednym z najbardziej bolesnych doświadczeń młodej polskiej demokracji. Okazało się bowiem, że – dla „kasy” i wpływu w jednej z prywatnych telewizji – mogli oni bezkarnie żonglować zapisami w sejmowej ustawie o mediach elektronicznych. I że w tej brudnej grze wziął udział pierwszy garnitur polityków lewicy. Tylko dzięki uporowi opozycji, opinii publicznej i wolnych mediów, „niezaptalny” Leszek Miller stracił fotel premiera, a wraz z nim poszła na dno większość jego kamaryli.

Afera korupcyjna Rywina dowiodła, że państwo polskie cierpi na śmiertelną chorobę. Dzisiaj nasze sądy i prokuratury mają dość zajęć wskutek działalności rozmaitych grup trzymających władzę. Przykłady? Proszę bardzo.

Na początku października 2004 roku rzeszowska prokuratura oskarżyła byłego komendanta głównego policji, gen. Antoniego Kowalczyka, o niedopełnienie obowiązków służbowych oraz o składanie fałszywych zeznań w krakowskiej Prokuraturze Okręgowej. Generał miał wiedzieć o przecieku



z MSWiA ściśle tajnych informacji o akcji Centralnego Biura Śledczego przeciwko starachowickim gangsterom. Na ławie oskarżonych zasiadli: były kielecki baron SLD Henryk Długosz, były poseł SLD Andrzej Jagiełło i Zbigniew Sobotka – wiceminister MSWiA w rządzie L. Millera. Według prokuratora, który prosił kielecki sąd o wymierzenie im bezwzględnych kar pozbawienia wolności, wszyscy oskarżeni wykorzystali podległość partyjną do przekazania informacji o akcji policji w Starachowicach, a Sobotka – dla zdobycia informacji – także podległość służbową.

Tarnobrzaska prokuratura czeka na możliwość postawienia zarzutu Wiesławowi Kaczmarkowi, byłemu ministrowi gospodarki w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza (później skarbu – w rządzie Millera), o to, że wydał pozytywną opinię dla Laboratorium Frakcjonowania Osocza w Mielcu. Przypomnijmy, że na budowę tej fabryki nieuczciwy in-

Czy nadejdzie dla Pol

Zamykamy

dla Polski dobry czas?

ny folwark



westor zaciągnął w 1997 r. – w dużej części poręczony przez rząd Cimoszewicza – kredyt w wysokości 32 mln dol. Dzisiaj nie ma ani LFO, ani pożyczonych dolarów, a jeden z banków chce odzyskać od Skarbu Państwa swoje pieniądze. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że przesłuchiwany niedawno w tarnobrzeńskiej prokuraturze były minister i „guru” reformy zdrowia Mariusz Łapiński „rzucił cień na otoczenie Aleksandra Kwaśniewskiego. Sześć Kancelarii Prezydenta Marek Ungier miał – wedle Łapińskiego – naciskać na niego, by nie rozwiązywał umowy ze spółką LFO, a całą aferę wyciszył. Łapiński mówił, że zdarzyło się to na spotkaniu, w którym mieli uczestniczyć prezydent Kwaśniewski oraz ministrowie Wagner, Siemiątkowski i Ungier”.

Afery starachowicka, łódzka (w rolach głównych występujący były

Dzisiaj przed sądami małych miast stają fundamentalne problemy państwa. Oskarżani są politycy z pierwszych stron gazet. Na zdjęciu: gmach sądu i prokuratury w Tarnobrzegu.

baron SLD Andrzej Pęczak i znany biznesmen Marek D.), opolska (tu zagrała czołówka lokalnych polityków SLD plus rodzina Aleksandry Jakubowskiej, bylej szefowej gabinetu politycznego premiera Millera), Orleń (na nazwiska nie ma już miejsca), to najbardziej znane opinii publicznej przykłady korupcji, nepotyzmu, prymitywnego złodziejstwa, a nawet działań na pograniczu zdrady interesów państwa. Nie ma więc sensu przypomnianie innych dziwnych historii, np. przetargów na polskie huty (prokuratura pyta już o wiceministra Szarawarskiego, byłego barona SLD na Śląsku) czy na nowoczesne uzbrojenie dla naszej armii. Warto tylko zauważyć, że w ten sposób swoją przyszłość przegrała Huta Stalowa Wola S.A., fabryka zbrojeniowa o wielkich tradycjach, które kie-

rownictwo miało podstawy sądzić, że jej produkt – kołowy transporter opancerzony – znakomicie spełni oczekiwania wojska. HSW tego kontraktu już nie dostanie i nikt naprawdę nie wie, jaka przyszłość czeka ten wciąż wielki zakład przemysłowy.

Raczej pewne jest, że wyjaśnieniem wszystkich wątpliwych działań gospodarczych rządów SLD zajmą się już za kilka miesięcy prokuratorzy lub kolejne sejmowe komisje śledcze. Pewne jest również to, że sporo roboty dostaną wszystkie prokuratury w tzw. terenie. Warszawska okazała się tak zajęta, że przez kilka lat nie zdążyła przedstawić gotowego aktu oskarżenia prezydenckiemu ministrowi Markowi Ungierowi. Zresztą cała seria niepowodzeń warszawskich prokuratorów (m.in. w aferze Rywina) wymusi na nowym ministrze sprawiedliwości – prokuratorze generalnym przejrzanie akt osobowych wielu z nich i zastosowanie radykalnych działań naprawczych.

Podczas uroczystości 11 Listopada w 2004 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział: „(...) Nie mogę pozostać obojętny na to, co dzieje się dzisiaj na polskiej scenie politycznej. Wiem, że wielu rodaków czuje się zagubionych i zdezorientowanych w potoku sprzecznych informacji. Ludzie z mozołem budujący III Rzeczpospolitą dowiadują się nagle od niektórych polityków, że był to czas zamarnowany. Ze ich wysiłek był niewiele wart, a efekty ich pracy trzeba zburzyć i budować Polskę od nowa”.

Tak, Panie Prezydencie, należę do wcale niemałej grupy „zagubionych i zdezorientowanych”, ale pozostaję z nadzieją, że po wyborach parlamentarnych i prezydenckich nadzieje dla Polski czas dobry. I że ci, którzy próbowali przez ostatnie lata zrobić z niej swój prywatny folwark, poniosą odpowiedzialność karną i konstytucyjną. ■

Sonda

POMALU DO PRZODU

STEFAN SKÓRSKI,
BURMISTRZ ANNOPOLA:

– Rok 2004 mogę śmiało podsumować jako udany. Zrealizowaliśmy bowiem zaplanowane inwestycje: dokończyliśmy budowę Zespołu Szkół w Anopolu, który w lutym oddajemy do użytku. Przeprowadziliśmy restaurację rynku i zbudowaliśmy kanalizację przy ul. Lubelskiej. A rok 2005? Myślę, że będzie lepszy od poprzedniego. Z nadzieją wkraczamy w ten nowy czas. Będziemy kontynuować rozpoczęte inwestycje.



GABRIEL LESIČKA,
WÓJT GMINY JEŻOWE:

– Rok 2004 obfitował w Jeżowie w wydarzenia kulturalne, a to za sprawą obchodów jubileuszu 450-lecia powstania miejscowości. Podobnie jak w roku 2003, kiedy świętowaliśmy 400-lecie miejscowej parafii, głośno było o nas w mediach. Na stadionie w Jeżowie odbywał się cykl imprez z udziałem gwiazd. Ponadto rozwinęliśmy współpracę z gminami na Ukrainie i w Austrii. Realizowaliśmy inwestycje. Myślę, że wiele spraw posuwamy pomalutku do przodu. Rozwijamy się, i to jest najważniejsze. Gdyby dziś porównać obraz gminy Jeżowe do tego sprzed 10 lat, aż trudno byłoby uwierzyć, ile rzeczy zrobiliśmy. Małe społeczności lokalne, pomimo niewątpliwych problemów głównie natury finansowej, bardzo dobrze się rozwijają. Potwierdza to tylko, że reforma samorządowa przed 15 laty była słuszna. Gminy najlepiej wiedzą, co muszą zrobić na swoim terenie.



Wywiady sandomierskiego „Gościa”

By nie zawisnąć w próżni

Rozmowa z ks. Janem Tokarskim, pochodzącym z Waśniowa koło Ostrowca Świętokrzyskiego, misjonarzem, obecnie pracującym w miejscowości Wąs pod Brukselą w Belgii.

MARIUSZ BOBULA: – Po sześciu latach pobytu w afrykańskim Czadzie przyjechał Ksiądz do Europy Zachodniej głosić Ewangelię, a raczej reewangelizować. Jak się Ksiądz czuje w nowych realiach?



MARIUSZ BOBULA

KS. JAN TOKARSKI: – Często pytam sam siebie, na czym ma polegać ta reewangelizacja. Czy na tym, aby wyjść na ulicę i krzyczeć? Urządzać pochody, manifestacje? I po głębszym zastanowieniu dochodzę do wniosku, że trzeba być zwyczajnie świadkiem swojej wiary. Wtedy ludzie odczują harmonię głoszenia Słowa Bożego z przykładem własnego życia. Ewangelizacja potrzebuje czasu.

W Belgii czuję się bardzo dobrze. Przed wyjazdem do Czadu, rok spędziłem w sąsiedniej Francji, więc znam język, rozumiem ich mentalność i obylem się trochę w tym świecie. Sprzyja mi też klimat.

Rozmawiając tutaj z Belgami, dowiedziałem się, że jeszcze niedawno kościoły w tym kraju były pełne, a dzisiaj świecą pustkami. Czy zatem reewangelizacja nie powinna polegać na przywróceniu stanu sprzed 15 lat?

– Odpowiem pytaniem na pytanie: czy jest sens przywracać to samo, co było 15–20 lat temu? Wydaje mi się, że przyszłością jest tzw. ewangelizacja indywidualna, czyli oddziaływanie na konkretnego człowieka. Belgowie stają się coraz bardziej zagubieni w świecie reklam, natłoku informacji, techniki. Współczesny człowiek potrzebuje zauważenia, ponieważ polityka społeczno-ekonomiczna wrzuca nas wszystkich do jednego worka. Każdy człowiek, niezależnie od tego, gdzie żyje i co robi, zmagają

z pytaniami egzystencjalnymi, ale kto da mu odpowiedź? Telewizja? Politycy w Parlamencie Europejskim? Przecież oni nawet nie chcą zauważyć chrześcijańskich korzeni Europy...

Księża w Polsce, mówiąc o laicyzacji Europy Zachodniej, o rosnącym tam pogaństwie, cieszą się jeszcze z pełnych kościołów.

– Ja zapytam inaczej: czy w tych kościołach mamy prawdziwych katolików? A jeśli prawdziwych, to dlaczego w Polsce są aborcje, rozwody, złodziejstwo, niekończące się kłótnie sąsiadki? Dlaczego jako naród jesteśmy tak zazdrośni, plotkarscy i często źle życzący bliźnim? To wszystko są pytania retoryczne, których jednak nie sposób nie zadać, mówiąc o pełnych kościołach i ciesząc się z pozornej religijności naszych rodaków. Oczywiście jest w Polsce ogromna liczba ludzi potwierdzających wiarę własnym życiem, prawdziwych świadków Chrystusa, i z tego możemy być dumni.

Czym jednak wytłumaczy Ksiądz fakt, że mamy również pełne seminaria duchowne, a polscy księża tworzą misje na całym świecie?

– Sprawa powołań leży bezwzględnie w kompetencji Boga. My jedynie możemy modlić się o powołania kapłańskie. I bardzo

nie w Belgii wiara jest traktowana jako sprawa prywatna. Przez sześć lat pracowałem na misjach w afrykańskim Czadzie i mogę zaryzykować stwierdzenie, że tam przepowiadanie jest dużo łatwiejsze niż w Europie Zachodniej.

Niektórzy misjonarze śmieją się, że za parę lat Murzyni z Afryki będą przyjeżdżać do Europy i głosić Ewangelię. Ksiądz też tak w jednym z kościołów w Belgii

Ksiądz Jan Tokarski udziela Komunii św. w jednym z kościołów w Belgii

– Myślę, że jest w tym dużo

prawdy. Jeżeli proces laicyzacji Europy, a Zachodniej w szczególności, będzie postępował w takim tempie, za kilkanaście lat będziemy tu mieli misje mieszkańców Afryki, wspomaganymi może przez genialne wspólnoty charyzmatyczne z Francji. Wierzę, że przyjdzie taki moment, w którym ludzkość zapagnie sacrum. Każdy człowiek przecież, mający rozum i wolną wolę, staje w obliczu następujących pytań: Dlaczego i po co żyję? Według jakich ideałów i wartości należy żyć? Do jakiego celu zmierzają działania poszczególnych ludzi i całych społeczności? Niepodobna tych pytań uniknąć. Wracając przynajmniej w węzłowych punktach naszego życia. Jak pisze ks. prof. Józef Krasiński z Sandomierza, w swym dziele „Przez wiarę i nadzieję ku cywilizacji miłości”: „Utrata poczucia sensu prowadzi do najcięższych schorzeń psychicznych i do samobójstwa. Nauka, technika, futurologia oddają nam wielkie przysługi, wiele nam wyjaśniają, ale stają bezradne w kluczowych momentach życia człowieka, nie mogą bowiem określić hierarchii wartości”.

KS. JAN TOKARSKI

ur. 20 lipca 1965 r. w Waśniowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1992 r. Jako wikariusz rozpoczął pracę w parafii Zaleszany, gdzie spędził 2 lata. Tam też podjął decyzję o wyjeździe na misje. Następnie rok pracował w parafii MBNP w Tarnobrzegu, po czym został skierowany do pracy w Czadzie, gdzie spędził owocne 6 lat. Do Polski wrócił w maju 2004 r., przeszedł poważną chorobę, a po powrocie do zdrowia wyjechał do Belgii. Obecnie czuje się dobrze.

się cieszę, że w Polsce jest dużo powołań i możemy pomóc Europie i światu w głoszeniu Dobrej Nowiny. W Belgii np. bardzo brakuje księży. Proboszczowie obsługują po dwie, trzy parafie. Sam tego doświadczam.

Frekwencja w kościołach jest ogólnie bardzo niska. W wielkie święta także?

– Podczas Pasterki np. frekwencja jest nieco większa, ale bez rewelacji. Natomiast Belgowie dużą wagę przywiązują do całej otoczki towarzyszącej świętom Bożego Narodzenia – podobnie zresztą jak w Polsce. General-

P.S. Nasz reportaż o pracy ks. Tokarskiego w Belgii, publikowany ostatnio w numerze świątecznym sandomierskiego GN, spowodował duże zainteresowanie Czytelników osobą ks. Jana, szczególnie w parafiach, w których pracował. Niniejszy wywiad jest także wyjściem naprzeciw oczekiwaniom naszych Czytelników.

Przekazanie Światła Betlejemskiego diecezji sandomierskiej

Światłość świata, Europy i Polski

Światło Betlejemskie przekazali bp. Andrzejowi Dziędze harcerze ZHP 23 grudnia ub.r. w katedrze sandomierskiej. Ordynariusz w obecności księży z diecezji przyjął je, pobłogosławił i wyraził życzenie, aby dotarło do każdej parafii i rodziny.

– Blask tego Światła niech wniknie w myśli wasze, abyście szli przez życie z Ewangelią w sercu, wpatrzeni w Chrystusa, czyniąc dobro, wybierając dobro i głosząc dobro – życzył bp Dzięga. Światło Betlejemskie od harcerzy słowackich odebrała 12 grudnia dh. hm. Ewa Miękina wraz 30-osobową grupą harcerzy sandomierskich na przejściu granicznym Łysa Polana. – W dzisiejszych czasach dostrzegamy, że Światło Chrystusa powinno



towarzyszyć nam w naszej codziennej wędrówce, że musi być ono światłem na oświecenie każdego z nas – powiedziała w katedrze druha Iza.

Harcerze już od 14 lat przekazują Światło Betlejemskie do róż-

nych krajów i narodów świata. Wraczają je głowom państw, przedstawicielom władz państwowych i samorządowych, biskupom i różnym instytucjom kościelnym, aby w ten sposób ukazać, że Światło Betlejemskie symbolizuje

Chrystusa przychodzącego na świat. Przesłanie, jakie towarzyszy w tym roku wędrówce Betlejemskiego Światła brzmi: „Betlejemskie Światło Pokoju światłością świata, Europy i Polski”. – Harcerze z hufca sandomierskiego podzielili się tym Światłem z instytucjami samorządowymi, szkołami, kościołami, szpitalami i domami opieki społecznej. – Z roku na rok inicjatywa ta cieszy się coraz większym zainteresowaniem – oznajmił komendant Hufca ZHP w Sandomierzu hm. Czesław Rączkiewicz.

Ks. DARIUSZ WOŹNICZKA

W intencji Papieża i rodziny

Wspólnota

W parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Staszowie 16 grudnia obchodzony był Dzień Modlitw w intencji Jana Pawła II i Ojczyzny.

Mszę św. z udziałem katechetów, ministrantów i mieszkańców Staszowa, członków Akcji Katolickiej, kółek Żywego Różańca oraz Stowarzyszenia Przyjaciół i Miłośników Kurozwęk, wspólnie odprawili ks. kan. Jerzy Beksiński – proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP i św. Augustyna Biskupa, oraz ks. kan. Henryk Kozakiewicz – proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja w Staszowie, pod przewodnictwem bp. Edwarda Frankowskiego. Ksiądz Biskup podkreślił nierozzerwalność i jedność małżeństwa, którą porównał do jedności, jaka istnieje między Chrystusem a Jego Kościołem. Zapelował także do przedstawicieli władz samorządowych, prasy, nauczycieli, rodziców o obronę i poszanowanie praw rodziny oraz o popularyzację nauki o małżeństwie i rodzinie zawartę w Piśmie Świętym i nauczaniu Kościoła.

AGATA BAZAK

Jasełka i koledy w wykonaniu niepełnosprawnych artystów

Świątecznie w Połańcu

Najpiękniejsze koledy i pastorałki można było usłyszeć tydzień przed Wigilią przed budynkiem Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu. O świąteczną atmosferę zadbał także podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej w Połańcu, którzy przygotowali przedstawienie jasełkowe.

Niepełnosprawni artyści wprowadzili mieszkańców miasta we wspaniałą świąteczną nastrój. Po raz kolejny udowodnili, jak olbrzymi drzemie w nich potencjał zdolności aktorskich i artystycznych. Już tradycyjnie połańskie Warsztaty Terapii Zajęciowej przygotowały świąteczny poczęstunek. Można było zająć się pyszną kapustą z grochem i grzybami oraz czerwonym barszczem. O najmłodszych zatroszczyli się mikołaje, którzy rozdawali słodkie prezenty.

Jasełkom bożonarodzeniowym towarzyszyła giełda stroików świątecznych. Z kolei wokalistki z połańskiej placówki kultury zaśpiewały najpiękniejsze polskie koledy. Na

zakończenie świątecznego spotkania rozstrzygnięto zorganizowaną przez Centrum Kultury i Sztuki VI edycję konkursu na najpiękniejsze koledy i pastorałki. Jury zdecydowało, że dwa równorzędne I miejsca wyśpiewały Patrycja Gołyska i Katarzyna Cebula. Drugie miejsce zajęły Agata Tałaj oraz Marcelina Mazur, a trzecie – Anna Szkołak. Wszyscy uczestnicy kon-

Na scenie podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej

kursu koledy i pastorałek otrzymali nagrody. Na zakończenie imprezy burmistrz Połańca Janusz Gil złożył wszystkim świąteczne życzenia. Dużą pomoc w organizacji świątecznej imprezy wnieśli także: Stowarzyszenie Przyjaciół Niepełnosprawnych „Integracja” oraz wolontariat działający przy Zespole Szkół w Połańcu.

AMO



PANORAMA PARAFII

Tarnobrzeg Sobów par. pw. Matki Bożej Częstochowskiej

Świątełko nadziei

Kryzys rolnictwa i bezrobocie, które dotknęło szczególnie ludzi młodych, to obecnie główne problemy społeczne tej małej parafii.

Sobów to wiejskie osiedle Tarnobrzega, położone malowniczo za lasem, 6 km od miasta.

Jak w przekładni

Kiedy na początku lat 90. ubiegłego wieku gigantyczny kombinat KizPS „Siarkopol” w Tarnobrzegu zaczął zwalniać pracowników, w całym regionie wzrosło bezrobocie.

W Sobowie również, ponieważ gros tutejszych mieszkańców dojeżdżało do pracy w Machowie lub Jeziorku. Upadek przemysłu górniczego, podobnie jak w innych regionach Polski, przyczynił się do powstania bezrobocia na szeroką skalę, jak również wpłynął na demografię. I tak już zostało. Dziś szczególnie ludzie młodzi nie mają pracy, często utrzymują ich starsi ze swoich rent czy emerytur. Duża część młodych jednak nie godzi się na bierność i wyczekiwanie. Podejmuje wyzwanie, wyjeżdżając do pracy np. na Zachód. Z ekonomicznego punktu widzenia praca sezonowa w Unii Europejskiej przynosi wymierne korzyści. Jednakże z punktu widzenia ducha wiary – zdaniem ks. proboszcza – często są tego negatywne skutki.

– Niektórzy za granicę nie chodzą nawet w nadziei do kościoła bo muszą pracować, inni przywo-

żą różnego rodzaju religijne nowinki, które zmieniają ich punkt widzenia na wartości chrześcijańskie i praktykowanie wiary. W tej sytuacji uważam, że po prostu trzeba być zawsze sobą, wiernym swojej tradycji i wartościom, jakie się wyniosło z domu, z parafii, i nie dać się zważyć w Europie – twierdzi ks. proboszcz. Dodaje ponadto, że z perspektywy 36 lat pracy w Sobowie dostrzega, jak bardzo sytuacja społeczna i problemy tego świata przekładają się na duszpasterstwo i zmuszają kapłana do jeszcze gorliwszej modlitwy za ludzi oraz poszukiwania nowych dróg dotarcia do każdego człowieka z Ewangelią Chrystusa.

Duma parafian

Tak bez najmniejszej przesady można określić świątynię parafialną, lecz aby to lepiej zrozumieć, trzeba się cofnąć o kilkadziesiąt lat.

Parafia Sobów powstała 6 czerwca 1969 r. i została wydzielona z parafii Wielowieś. Pierwotnie posiadała tylko małą kaplicę, mogącą pomieścić raptem 30 osób, przy czym do organizującej się parafii należało 1200. W roku 1970 rozpoczęto nielegalną budowę plebanii, co skutkowało rozprawami sądowymi i karami pieniężnymi. Wiadomo: władza komunistyczna utrudniała Kościołowi jak mogła, dlatego plebanię ukończono dopiero w 1973 r. Następnie przystąpiono do budowy kościoła parafialnego. Po



MARIUSZ BOBULA

dwóch latach ówczesny ordynariusz przemyski bp Ignacy Tokarczuk poświęcił kościół. Niestety, nie była to jeszcze świątynia na miarę potrzeb kulturowych parafii. Wszyscy zdawali sobie z tego sprawę. Po 15 latach, w roku 1990, już w wolnej Polsce, rozpoczęto budowę nowego kościoła. Zaangażowanie ludzi na budowie oraz ich ofiarności spowodowały, że już 1 listopada 1991 r. świątynię oddano do użytku. Przez następne lata dom Boży sukcesywnie doposażano i wykańczano.

Dziś kościół w Sobowie to duma parafian. Jest masywny, zbudowany z cegły, zadbane i dobrze utrzymany. Nie wymaga remontów. Może pomieścić ogółem prawie 1000 osób (miejsc siedzących ma 290). W ołtarzu głównym znajduje się obraz MB Częstochowskiej – Patronki parafii. Na ścianach – malowidła przedstawiające sceny z życia Jezusa.

MARIUSZ BOBULA



KS. KAN. ADAM BURDA

ur. 21 grudnia 1937 r. w Żołyni. Tam też ukończył LO. Formację kapłańską odbywał w WSD w Przemysłu (1955–1961). 18 czerwca 1961 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa F. Bardy. Jako wikariusz pracował w Uhercach (1961–64), Tarnowcu (1964–66), Lutczy (1966–67) i Wielowsi (1967–69). Proboszczem jest w Sobowie od 1969 r.

Kościół parafialny usytuowany jest obok szkoły

ZDANIEM PROBOSZCZA

36 lat temu przyszedłem do Sobowa, do ludzi wierzących, z pełnym zaufaniem i z perspektywy czasu mogę śmiało powiedzieć, że nie zawiodłem się. Wtedy Sobów należał jeszcze do parafii Wielowieś, ludzie chodzili po wyboistej drodze 5 km do kościoła parafialnego. Niektórzy jeździli furmankami, ale ogólnie było ciężko, bez wygod jak obecnie. I dlatego za najważniejsze zadanie uznaliśmy, wspólnie z parafianami wybudowanie kościoła, który będzie odpowiadał rozwijającej się parafii. To dzieło udało nam się zrealizować, za co Bogu szczerze dziękujemy.

Pochodzę ze wsi, czuję wieś i dobrze mi wśród mieszkańców Sobowa. Zżyliśmy się i to zawsze owocowało. W duszpasterstwie natomiast najważniejsza była dla mnie Msza św., sakramenty i katecheza – bo one najskuteczniej prowadzą ludzi do Boga. Wystrzegalem się nowinkarstwa, jestem za sprawdzoną szkołą duszpasterską.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta o godzinie: 7.30, 10.30, 17.00;
- W dni powszednie: 17.00 (19.00 latem)
- Odpust 26 sierpnia w uroczystość MB Częstochowskiej

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscnieдельникny.pl

Adres redakcji: ul. Staromiejska 11, 27-600 Sandomierz
tel. (15) 832-76-60, faks 832-76-61
Redagują: ks. Roman Bogusław Sieroń – dyrektor oddziału,
Mariusz Bobula, Marta Woynarowska